Rok XVI. Nr. 243. Sobota 24 października 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Lebiinska 1. Tel. 73.—Będzin, Małachowskiego 7.—Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125.—Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Dziota.

Sprostowanie mylnych pogłosek.

WARSZAWA, 23.10. (Pat.) Wydział polityczno-prasowy prezydjum Rady ministrów stwierdza, że wiadomość podana przez „Express Poranny" 23 bm. jakoby poseł włoski Malleni założył protest medjolańskiego banku na ręce premjera Grabskiego przeciwko zaciągnięciu pożyczki pod zastaw monopolu tytoniowego, jest pozbawiona wszelkiej podstawy.

Konflikt gabinetu z min. Caillaux.

PARYŻ, 23.10. (A. W.) Według „Echo de Paris" przyszło z powodu nieudałej polityki finansowej Caillaux do ostrej scysji między ministrem a resztą członków gabinetu.

„Quotidien" pisze, że zamiar Caillaux podwyższenia obiegu not o 10 miljardów został przez socjalistów udaremniony. Inne dzienniki twierdzą, że Caillaux z gabinetu ustąpi.

Minister spowodował nieszczęście.

KAIR, 23.X. (Pat) Podczas zwiedzania religijnych instytucji w Sentsch przez ministra, który chciał być obecny na Mszy w jednej z kaplic, wydarzyło się wielkie nieszczęście. Gdy policja usiłowała utorować ministrowi drogę wśród tłumów na moście, wybuchła panika, w czasie której stratowano na śmierć 54 osoby, wśród nich 25 chłopców i 8 dziewcząt, 11 mężczyzn i 10 kobiet. 7 osób zostało ciężko rannych.

Co spowodowało rozruchy w Damaszku?

LONDYN, 23.10. (Pat.) „Times" donosi: bezpośrednią przyczyną powstania w Damaszku było publiczne wystawienie zwłok 24 bandytów zastrzelonych przez Francuzów w okolicy Damaszku. Obecnie panuje w mieście spokój. Jednakże obawiają się wybuchu nowych rozruchów. Liczba ofiar wskutek ostrzeliwania miasta wynosi przeszło 1000 osób. W dzielnicach chrześcijańskich liczni Armeńczycy zostali zabici przez motłoch.

Meksyk przeciwko Anglikom i Amerykanom.

MEKSYK, 23.10. (A.W.) Z Meksyku donoszą, że na wniosek prezydenta Callesa uchwalono wprowadzenie artykułu 7 do konstytucji. Uchwała ta wywoła niewątpliwie konflikt z Ameryką i Anglją, albowiem art. 7 orzeka, że cudzoziemcy o ile przyjmą w ciągu trzech lat obywatelstwa meksykańskiego nie mają prawa posiadania nieruchomości. Artykuł ten skierowany jest przeciwko Amerykanom i Anglikom posiadającym tereny naftowe w Meksyku.

Do W.PP. Oficerów Rezerwy.

Na skutek odezwy Centralnego Zarządu Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej zaprasza się wszystkich WP. Oficerów Rezerwy, zamieszkałych w okręgu P. K. U. Sosnowiec, na

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE

celem utworzenia Koła Związku Oficerów Rezerwy w Sosnowcu, na podstawie Statutu Centralnego Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej.

Zebranie odbędzie się dnia 25 października 1925 r. o godz. 16-ej w lokalu T-wa „Lutnia" w Sosnowcu, ulica Warszawska.

Wejście za okazaniem książeczki Stanu Służby.

Za Komitet Organizacyjny:

Roman Ostrowski, ppk. rez., Inż. Stanisław Gadomski, kpt. rez., Henryk Namysłowski, kpt. rez.

Tryumf premjera Grabskiego...

Decydujący moment o losach gabinetu Grabskiego minął.

Premjer zaleca zmianę nastrojów psychicznych w kraju.—Wniosek o przerwanie dyskusji. — Sejm odrzucił wszystkie wnioski przeciwrządowe.

WARSZAWA, 22.10. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przeprowadzono głosowanie nad wnioskami, od którego wyniku, jak wiadomo, zależały dalsze losy rządu i wniesionych przezeń trzech ustaw sanacyjnych. Wszystkie wnioski, skierowane przeciw rządowi, zostały odrzucone. Przebieg posiedzenia był bardzo ciekawy i zajmujący.

Pierwszy przemawiał premjer p. Grabski, który polemizował z zarzutami wysuniętymi przeciw rządowi. W trakcie dyskusji i w zakończeniu swej mowy oświadczył, że najcięższym momentem w całem przesileniu, jakie obecnie przeżywamy, jest załamanie się psychiczne społeczeństwa, przeciw któremu należy bezwzględnie występować. Jedynie przez zwalczenie obecnego nastroju psychicznego społeczeństwa możemy spodziewać się polepszenia sytuacji.

Nie widziałem — mówił dalej premjer — nikogo w chwili zachwiania się kursu złotego i w chwili paniki w społeczeństwie, ktoby ujął ster rządów i pokierował nawą państwową. Dlatego wówczas nie wyciągnąłem z tej sytuacji konsekwencji osobistych. Rząd uczynił wszystko, co leżało w jego mocy, powstrzymał spadek kursu złotego, zrównoważył nasz bilans handlowy i zapoczątkował wzmożenie produkcji. Przy rządzie się nie upieram, ale domagam się, aby ci, którzy mają poczucie odpowiedzialności, wystąpili jawnie i sięgnęli po władzę.

Po gwałtownem przemówieniu posła Bryla nastąpiła przerwa obiadowa, podczas której obradowały kluby chrześcijańsko-narodowy, chrześcijańsko-demokratyczny, Polskiej partji socjalistycznej i Związku ludowo-narodowego.

Po przerwie obiadowej przemawiał jeszcze poseł Okoń, poczem zgłoszono wniosek o przerwanie dyskusji. Wniosek ten mimo ostrych protestów komunistów został uchwalony.

Marszałek poddał pod głosowanie wniosek posła Stolarskiego („Wyzwolenie"), domagający się wyrażenia wotum nieufności, jako najdalej idący. Wniosek ten odrzucono 182 głosami przeciw 15 głosom. Następnie głosowano nad wnioskiem posła Byrki w sprawie powołania komisji siedmiu dla skontrolowania gospodarki skarbowej i finansowej. I ten wniosek upadł 184 głosami przeciw 165 głosom. Tak samo odrzucono wniosek posła Thugutta o zbadanie stanu skarbu państwa 186 głosami przeciw 155 głosom. Wreszcie w imiennem głosowaniu upadł wniosek posła Stolarskiego o odrzucenie trzech ustaw sanacyjnych 185 głosami przeciw 157 głosom.

Marszałek oznajmił, że preliminarz budżetu zostanie odesłany w pierwszem czytaniu do komisji budżetowej i wyraził nadzieję, że komisja obradować będzie nad budżetem z tym samym pośpiechem, jak nad budżetem tegorocznym, zwłaszcza, że budżet na rok przyszły ma być znacznie zmniejszony i wejść w życie od 1 stycznia 1926 r. Trzy ustawy sanacyjne rządu zostały odesłane do komisji skarbowej i komisji budżetowej, które będą nad niemi obradowały w porozumieniu z komisją handlowo-przemysłową. Projekt ustawy o powołaniu Rady gospodarczej państwa został odesłany do komisji konstytucyjnej.

Na tem wyczerpano obrady. Następne posiedzenie plenarne Sejmu odbędzie się w przyszłą środę. Obrady dotyczyć będą poprawek senackich do ustawy o reformie rolnej.

Odlot lotników włoskich z Gdańska.

GDAŃSK, 23.10. (Pat) Dnia 21 b. m. przybyła do Gdańska eskadra włoskich hydroplanów odbywająca podróż okrężną po Europie pod dowództwem majora Magdalena. Oficerowie eskadry byli podejmowani przez wojskowego przedstawiciela komisarjatu generalnego komandora-porucznika Jacynicza. Tego samego dnia konsul włoski w Gdańsku wydał z okazji przybycia eskadry włoskiej do Gdańska podwieczorek, w którym wzięli udział przedstawiciele władz polskich, w m. Gdańska i państw obcych. Następnie oficerowie włoscy podejmowali komandora Jacynicza. Dnia 23 b. m. eskadra hydroplanów włoskich odleciała do Pucka, gdzie została przywitana przez władze polskie. Popołudniu lotnicy włoscy żegnani owacyjnie odlecieli z powrotem do Włoch, kierując się na Kopenhagę i Amsterdam.

Niepomyślne wiadomości z Damaszku.

LONDYN, 23.10 (A.W.). Nadeszły tu wiadomości z Damaszku wcale niezgodne z uspokajającemi wiadomościami francuskiemi. Damaszek ma być obsadzony przez Druzów. Reszta załogi francuskiej, która nie padła ofiarą pierwszego ataku musiała się skupić w gmachach publicznych i jest formalnie oblegana. Pertraktacje między załogą francuską a notablami doprowadziły do krótkotrwałego rozejmu. Notablowie wyzyskują ten czas w celu wzmocniania się w mieście. Wiele gmachów publicznych w mieście uległo w skutek zawieruchy kompletnemu zniszczeniu, a kilka tysięcy osób straciło życie. W ostatnich walkach około 400 żołnierzy francuskich dostało się do niewoli Druzów około miejscowości Deca.

Nota niemiecka w sprawie rozbrojenia.

PARYŻ, 23.10. (Pat) Ambasador niemiecki wręczył ministerjum spraw zagranicznych notę rządu Rzeszy wyszczególniającą zarządzenia, jakie zostały przedsięwzięte w Niemczech w celu wykonania postanowień konferencji ambasadorów w sprawie rozbrojenia Niemiec.

Optanci niemieccy nie będą wydaleni z Polski.

WARSZAWA, 23.10. (Tel. wł.) Rząd polski postanowił w terminie listopada br. wstrzymać przymus wydalenia optantów niemieckich, którzy stosownie do postanowień konwencji wiedeńskiej winni przenieść się z Polski do Niemiec najdalej do dnia 1-go listopada b. r.

Osoby te pozostaną w Polsce aż do dalszych postanowień rządu i o ile chodzi o ich prawo pobytu w Polsce będą na tych samych prawach co inni obywatele niemieccy w Polsce.

PRZEGLĄD PRASY

Sowiety a rokowania polsko-litewskie.

Rokowania polsko-litewskie, prowadzone początkowo w Locarno a obecnie w Lugano, są bacznie śledzone przez dyplomację sowiecką, której opinię o polsko-litewskich rokowaniach podają „Izwiestja" konstatujące, że:

1) Polsko-litewskie narady nad uregulowaniem technicznych kwestji obie konferujące strony, z szczególnie Litwa, usiłują wykorzystać dla pełnego polsko-litewskiego zbliżenia,

2) W Kopenhadze już zostały podpisane protokuły, których tendencje są znacznie szersze, aniżeli kwestja spławu drzewa na Niemnie,

3) Zorganizowany przez partję chrześcijańskich demokratów kryzys litewskiego gabinetu, był ni mniej ni więcej jak manewrem litewskiej polonofilskiej polityki, kierowanej przez t. zw. „Czarną szóstkę",

4) Kryzys gabinetu potrzebny był partji chrześc.-demokratów dlatego, aby osłabić ogólne niezadowolenie, a szczególnie niezadowolenie sfer wojskowych, domagających się przerwania polsko-litewskich pertraktacyj i dlatego, aby winę za podpisanie protokułu zwalić na ustępujący gabinet, a portfele ministerjalne oddać w ręce bardziej zdecydowanym polonofilom,

5) Przeniesienie pertraktacyj z Kopenhagi do Szwajcarji, z którą Zw. S. S. R. znajduje się we wrogich stosunkach, podkreśla nielojalność tych pertraktacyj w stosunku do Sowietów.

Z informacji tych wynika, że Sowiety wbrew deklaracji Cziczerina w Warszawie o neutralności sowieckiej wobec układów polsko-litewskich z wielką niechęcią spoglądają na możliwość zgody między Polską a Litwą.

Od dołu.

Pisząc o demagogji socjalistycznej, lwowskie „Słowo Polskie" przeciwstawia jej świadomą swych celów i dążeń w kierunku polepszenia bytu robotnika działalność „Pracy Polskiej".

Akcja podjęta przez „Pracę Polską" rozwijającą się potężnie na Śląsku, w Krakowskiem i Dąbrowskiem świadczy, że jest inaczej. Gdy wobec kryzysu węglowego, który ma charakter światowy, przemysłowcy Zagłębia Dąbrowskiego zaproponowali obniżkę płac górniczych, socjaliści mieli gotową receptę: strajk — receptę wcale nie przyjmowaną zbyt niechętnie przez przemysłowców. Jednak robotnicy, uświadomieni przez kierowników „Polskiej Pracy", postąpili inaczej: porozumieli się z właścicielami kopalń i zgodzili się pracować o jedną godzinę więcej, byle zarobki nie uległy obniżce. Do decyzji robotników, zorganizowanych w „Polskiej Pracy" przyłączyli się też robotnicy, pozostający pod wpływami socjalizmu. Tę decyzję górników pracowania dłużej o jedną godzinę zaskarżył minister pracy Sokal do sądu. Jednak górnicy pracują.

Ten przykład, jak wogóle cała działalność „Polskiej Pracy", świadczy, że problem zwiększenia produkcji będzie musiał być rozwiązany także od dołu. Od dołu, od robotników musi wyjść protest przeciw redukcjom, przeciw bezrobociu, przeciw ograniczaniu płac — zapomocą zwiększenia pracy.

Wogóle zaznaczyć trzeba, że zainicjowana w naszem Zagłębiu działalność „Pracy Polskiej" cieszy się w całej Polsce coraz większym rozgłosem i zaufaniem społeczeństwa.

Czy jesteś już członkiem Ligi Obrony Powietrznej Panstwa?

Proces o zamach na Prezydenta Rzeczypospolitej.

Czyżby odroczenie rozprawy?

Tajemniczy student Olszański stał się skutecznem narzędziem hypnotyzerskiej akcji obrońców Steigera Jak donosi „Nasz Przegląd", w środę od była się w Ministerjum sprawiedliwości pod przewodnictwem min. Żychlińskiego konferencja w sprawie Steigera i Olszańskiego. Na konferencji odczytano urzędowe i nieurzędowe sprawozdania o sprawie Olszańskiego, które znajdują się dotychczas w rozporządzeniu Minister jum sprawiedliwości, spraw wewnętrznych i spraw zagranicznych. Żadne uchwały nie zostały powzięte, gdyż dokumentów i urzędowych wiadomości, które spodziewane są z Berlina o sprawie Olszańskiego, kurjer dyplomatyczny poselstwa polskiego w Berlinie w środę jeszcze nie przywiózł do Warszawy dla Ministerjum spraw zagranicznych. Po konferencji rozniosły się pogłoski, że gdy Ministerjum znajdzie się w posiadaniu urzędowego i dostatecznie prawnie uzasadnionego materjału o sprawie Olszańskiego — wówczas minister sprawiedliwości zarządzi przerwanie procesu Steigera, celem przeprowadzenia nowego śledztwa.

Dalej podaje „Nasz Przegląd" ze sfer miarodajnych, że premjer Grabski zainteresował się prosesem Steigera i konferował z min. Zychlińskim który w czwartek odbył dłuższą konferencję z wyższymi urzędnikami sądowymi i studjował materjał sądowy. W czwartek miała się również odbyć we Lwowie narada z udziałem prezydenta Sądu, przewodniczącego Trybunału i prokuratorów w związku z interwencją min. Zychlińskiego. Na naradzie tej—jak podaje „Nasz Przegląd" — rozważano sprawę ewentualnego odroczenia rozprawy przeciw Steigerowi wobec nowych okoliczności, które wymagają uzupełnienia śledztwa. Odroczenie rozprawy nastąpi prawdopodobnie w poniedziałek dnia 26 bm.

Dalsze przesłuchiwania świadków.

LWÓW 23.10. (Pat.) W związku z dzisiejszą rozprawą przeciw Steigerowi przesłuchano p. Swoikleną, naczelnika wydziału policji politycznej przy komendzie garnizonu w Warszawie. Świadek był powołany do stwierdzenia okoliczności, w jakich zeznawała Pasternakówna o sprawcy zamachu. Świadek stwierdził, że Pasternakówna całkiem stanowczo wskazała na Steigera, jako na sprawcę zamachu. Na wniosek obrony trybunał zgodził się, aby zadać świadkowi szereg pytań o jego zapatrywania na zamach. Na zapytanie obrony co do zapatrywania świadka, jakie mu się nasuwają, z jakich kół mógł wyjść zamach na prezydenta, świadek m. in. wyraził zdanie, że zamach nie mógł wyjść z kół komunistycznych które wykluczają na swych posiedzeniach wszelki teror. Świadek przypuszcza, że zamach ten mógł wyjść z kół organizacji nacjonalistów ukraińskich. Świadek nie wyklucza, że zamach mógł być zamachem indywidualnym.

Konflikt grecko - bułgarski.

Protest rządu greckiego.

SOFJA. 23.10. (Pat.) Bułgarska Agencja Telegraficzna donosi, że poseł grecki przybył do bułgarskiego urzędu zagranicznego i wręczył imieniem swego rządu notę domagającą się zadośćuczynienia za starcia graniczne. Rząd bułgarski zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność za te starcia. Ze względu na to, iż sprawa konfliktu greckiego została już przedłożona Radzie Ligi Narodów Bułgarja nie zamierza odpowiadać na notę grecką i doczekać odpowiedzi Rady Ligi Narodów.

Stanowiska wojsk grecko-bułgarskich.

ATENY 23.10. (Pat.) Według wydanego dziś rano komunikatu urzędowego komendant armji macedońskiej był zmuszony z powodu stanowiska wojsk bułgarskich, które jeszcze nadal znajdują się na terytorjum greckiem koło Dymir Kapu, posunąć się aż do Petricy, aby zmusić Bułgarów do wycofania się z obsadzonego terytorjum greckiego Rząd grecki jednak polecił zaniechać dalszego posuwania się dopóty, dopóki Bułgarja nie podejmą nowego ataku. W ten sposób działania wojenne zostały wstrzymane.

Grecy bombardują Petricę.

SOFJA. 23.10. (AW.) Potwierdza się wiadomość, że grecka artylerja bombarduje otwarte miasto Petricę. Część miasta znajduje się w płomieniach.

Opinje prasy francuskiej.

PARYŻ. 23.10. (AW.) Prasa francuska szeroko rozpisuje się o konflikcie bułgarsko-greckim i domaga się energicznego wystąpienia aljantów przeciwko wojnie. Francuskie pisma wypowiadają się za Bułgarją, zaznaczając równocześnie, że wykluczonem jest, by zawieruchą przesunęła się ewentualnie na Bałkany, ale i terytorjum graniczne nie powinno być widownią krwawych zapasów, i to w 8 dni po konferencji w Locarno mającej zapewnić pokój, z powodu zabicia kilku strażników. Liga Narodów ma prawo i obowiązek wystąpić jaknajenergiczniej w tej sprawie.

Rada Ligi a konflikt grecko-bułgarski.

PARYŻ. 23.10. (Pat.) Briand postanowił zwołać do Paryża na poniedziałek popołudniu posiedzenie Rady Ligi Narodów. Grecja i Bułgarja otrzymały wezwanie do wysłania na to posiedzenie swych przedstawicieli oraz do powstrzymania się narazie od wszelkiego rodzaju wrogich kroków.

Rada Ligi zbierze się w Paryżu specjalnie dlatego, aby umożliwić Briandowi, mającemu wiele pracy, na miejscu przewodniczenie w rozprawach.

Opinje jugosłowiańskie.

BELGRAD, 23.10. (A.W.) Omawiając grecko-bułgarski konflikt półurzędowa gazeta „Wremja i Politika" przypisują wyłącznie winę Grecji, która w Bułgarji jakby na wojennym obszarze operuje artylerją, piechotą i samolotami. Jeśli Bułgarja była tym który incydent wywołał, to zdezorganizowana armja grecka nie byłaby tak szybko gotową do operacji wojennych.

Wszystko przemawia za tem, że Pangalos przygotował napad od dłuższego czasu, ażeby, zająwszy umysły konfliktem zagranicznym odciążyć politykę wewnętrzną.

Nacjonaliści niemieccy przeciwko układowi w Locarno

BERLIN, 23.10 (Pat). Po rokowaniach niemiecko-narodowej partji ludowej, trwających przez cały dzień, zarząd partji i przewodniczący parlamentarnych kół krajowych powzięli olbrzymią większością następującą uchwałę:

Kontynuując dotychczasowe stanowisko frakcji parlamentarnej zarząd partji i przewodniczący kół krajowych niemiecko-narodowej partji ludowej oświadczają: wynik rokowań w Locarno wiadomy obecnie, jest dla partji niemożliwy do przyjęcia.

Hr. Westarp na końcu posiedzenia zapowiedział, iż frakcję niemiecko-narodowej partji ludowej parlamentu zwołał na popołudniu w niedzielę na posiedzenie celem omówienia dalszych kroków wynikających z uchwały partji. Biuro prasowe wydawców niemieckich dowiaduje się, iż minister Schiele należący do partji, będzie musiał wyciągnąć z powyższej uchwały konsekwencje. Tak samo ministrowie Schlieben i Neuhaus będą się musieli zastosować do uchwały. Schlieben oświadczył już, iż stanowisko swoje w gabinecie uzależni od uchwały partyjnej. Zdaje się, iż przesilenie gabinetowe w Niemczech jest nieuniknione.

Echa śląskie.

Święto „Nieznanego Żołnierza" w Katowicach.

KATOWICE, 23.10 (Pat.) Podobnie jak w całem państwie tak i na Śląsku odbędzie się dnia 2 listopada, w dzień zaduszny święto Nieznanego Żołnierza, którego zwłoki sprowadzone z cmentarza Obrońców Lwowa zostaną w dniu tym złożone uroczyście do grobowca na Placu Saskim w Warszawie, pod istniejącą tam płytą. Dla zorganizowania tej uroczystości w stolicy województwa Śląskiego odbędzie się w poniedziałek 26 bm. o godz. 6 wieczorem w gimnazjum państwowem przy ul. Mickiewicza zebranie obywatelskie, złożone z przedstawicieli organizacji narodowych i społecznych, na które w porozumieniu z władzami wojskowemi zaprasza władze, związki i korporacje zarząd główny Związku powstańców śląskich. Osobnych zaproszeń nie wysyła się.

Projektowane jest uroczyste przedstawienie w teatrze w niedzielę dn. 1 listopada wieczorem ze stosownem przemówieniem. Dyrekcja teatru wystawia w dniu tym „Dziady" Mickiewicza.

W dniu 2 listopada: Nabożeństwo żałobne w kościele św. Piotra i Pawła, następnie złożenie hołdu Nieznanemu Żołnierzowi na Placu Wolności przy płycie pamiątkowej poległych powstańców śląskich, odsłoniętej w czerwcu 1923 r. przez Prezydenta Rzeczypospolitej. Władze i związki złożą przy płycie wieńce a sztandary związków pochylą się w hołdzie poległym. Przez cały dzień pełnić będzie przy płycie straż honorową na przemian wojsko, policja, powstańcy, balerczycy, strzelcy, harcerze, kadry przysposobienia wojskowego, kolejarze, straż celna itd.

Budowa nowej linji kolejowej.

KATOWICE, 23.10. (Pat) W dniu 20 b. m. odbyło się w Pierśćcu, powiatu Cieszyńskiego, uroczyste rozpoczęcie robót przy budowie nowej linji kolejowej Skoczów—Cybie, łączącej południową część Górnego Śląska ze Śląskiem Cieszyńskim. Roboty te przyznało województwo inżynierowi Wójcikowi z Katowic, który sprowadził już na miejsce 40 wagonów materjału budowlanego, wielki bagier parowy i dwie lokomotywy parowe kolejki polnej, oraz zaangażował około 100 robotników do pracy. Linja ta ma być gotowa do czerwca p. r.

Przeciw umowom w Locarno.

Zawarte przez min. Skrzyńskiego w Locarno umowy wymagają jeszcze aprobaty Sejmu, który obecnie przy debacie budżetowej i nad tą sprawą prowadzi dyskusję.

W dyskusji tej na terenie Sejmu zabierali już głos przedstawiciele wszystkich klubów sejmowych, naogół jednak krytyka umów locarneńskich w Sejmie zeszła na drugi plan wobec większego zainteresowania sprawą przesilenia gabinetowego i projektami gospodarczemi premjera Grabskiego.

W sprawie umów w Locarno przemawiał na posiedzeniu komisji sejmowej spraw zagranicznych min. Skrzyński i zahypnotyzowany poniekąd dorobkiem swej pracy dyplomatycznej przedstawił umowy locarneńskie oczywiście jako sukces Polski. Nie podzielili tego optymizmu min. Skrzyńskiego przedstawiciele poszczególnych klubów sejmowych. Jeden tylko klub P. P. S. uwierzył—zdaje się—bezwzględnie w przedstawione przez min. Skrzyńskiego korzyści locarneńskie, skoro zgłosił do laski marszałkowskiej wniosek, ażeby stan liczebny armji polskiej w roku 1926 zmniejszono do 150.000 ludzi, a czas trwania służby wojskowej ograniczono do jednego roku, tak jakby po umowach w Locarno nie groziło już Polsce niebezpieczeństwo ze strony Niemiec czy Rosji.

O umowie w Locarno pisaliśmy już bez zachwytu, twierdząc, że umowa ta jest zwycięstwem polityki angielskiej, że jest korzystna dla Niemiec, a Polskę stawia w perspektywie ataków niemieckich na całość polskiego terytorjum. Te same uwagi przewijały się przez dyskusję budżetową w Sejmie i żałować tylko wypada, że w obecnej zawierusze sejmowej ta niesłychanie ważna sprawa tak mało znalazła zainteresowania.

Z pośród wszystkich przemówień na temat Locarno najbardziej krytyczne i najdalej idące w tej sprawie stanowisko zajął poseł Stroński, który imieniem klubu chrześcijańsko-narodowego oświadczył się za odrzuceniem przez Sejm umów locarneńskich, dwa główne podając powody:

1) przeprowadzenie różnicy pomiędzy nienaruszalnością granic zachodnich i wschodnich;

2) osłabienie sojuszu polsko-francuskiego.

— Jeżeli protokół Genewski — mówił poseł Stroński — mógł być uchwalony uroczyście przez 54 państw, a następnie sobie powiedziano, że on nie jest dobry i nie może stać się rzeczywistością, jeżeli Anglja mogła oświadczyć, że Dominja na to się nie godzą, to my możemy powiedzieć że niema tu uchwały 54 państw, tylko 7-miu ministrów i że nasze... Dominja: Wielkopolska, Śląsk i Pomorze czują się temi układami zagrożone. I możemy zacząć rozmowę pożyteczną o tem, ażeśmy dostali w Europie bezpieczeństwo nie drugiego stopnia, ale bezpieczeństwo równorzędne. Jeżeli układ przeszedł w taki sposób, jak to dziś zostało zrobione, to dalibóg możemy udowodnić Europie Zachodniej, że to nie jest krok ku pokojowi, ale że to jest spuszczenie mostu zwodzonego między Niemcami a Polską do Drang nach Osten zarówno w drodze pokojowej, jak i w drodze zbrojnej w zależności od okoliczności.

I dlatego mamy prawo żądać, abyśmy dostali to, co nam się należy. A nigdzie nie jest powiedziane, że jeżeli protokół Genewski nie stał się rzeczywistością, to musi się stać rzeczywistością to, co się naprawdę stało w Locarno. Mam wrażenie, że stoimy naprawdę wobec zagadnień przełomowych.

Najwyraźniejszy i najdonioślejszy ten głos tej patrjotycznej opozycji przeciw umowom w Locarno nie może minąć w Polsce bez echa. Musi on głęboko zapaść w sumienie polskiego społeczeństwa, które nie przesądzając, czy Sejm zratyfikuje traktat locarneński, powinno skupić myśl swoją koło tej świadomości, że Górny Śląsk, Wielkopolska i Pomorze muszą zostać na wieczność przy Polsce i nie mogą stać się przedmiotem frymarki w dyplomatycznych gabinetach.

T. Op.

LIST z WOŁYNIA.

Kłopoty naszych Małorusów.

Sowiecka ukrainizacja na papierze. — „Zjazdy i wiece"— Proces posłów ukraińskich.

Łuck, w październiku.

Wołyń posiada 600 km. granicy z bolszewją.

Nic dziwnego więc, iż stamtąd z zakordonu płynie do nas szereg wiadomości. Wiele z nich wcale nie trafia do Łucka i wsiąka w „glebę" miejscową, mimo, iż mogłyby zainteresować i szerszy ogół polski.

Oto co opowiadają sobie nawet wołyńscy Rusini o postępach ukrainizacji na Ukrainie sowieckiej. Przed niedawnym czasem zarządzono w Kijowie rewizję w celu sprawdzenia, jak „ukraińscy" urzędnicy władają językiem ruskim. Rezultaty są następujące. W 50 rewidowanych instytucjach, na ogólną ilość około 5000 urzędników. — 18 proc. jako tako władało „ukrainśkoju mowoju" — 24 proc. znało ją b. słabo,—16 proc. zupełnie nie znało tego języka a... 22 proc. nietylko nie umiało ani pisać, ani „bałakać" po rusku, lecz na dobitek wyraziło stanowczy sprzeciw przeciwko jakiejkolwiekbądź nauce tego języka.

Z innego przykładu przekonamy się, że zachwyty „naddnieprjańskich" Rusinów nad władzą sowiecką są znacznie słabsze niż — naszych domorosłych komunistów ruskich na Wołyniu. Przed kilku tygodniami w Kijowie wyleciały w powietrze składy broni i amunicji 14 korpusu strzelców ukraińskich. Dochodzenia ustaliły, że do wybuchu „przyczynili się" niezadowoleni z władzy sowieckiej „ukraińcy". W 1 konnym korpusie stojącym po prawej stronie Dniepru, wykryto szeroko rozgałęzioną agitację przeciwko Sowietom, wykryto organizację, która zajmowała się rozlepianiem proklamacji przeciwbolszewickich i agitowała za buntem przeciwko „bolszewickim ciemiężcom".

— —

Wołyń stał się ostatnio widownią kilku zjazdów ruskich. Mieliśmy zjazd we Włodzimierzu w Równym, spodziewany jest zjazd w Krzemieńcu. Zjazdy te odbywały się pod różnemi sztandarami. We Włodzimierzu delegaci ruscy zjechali się po to, aby wszem wobec oświadczyć bez ogródek, że mają dosyć polityki ciągłego szczucia ludności ruskiej przeciwko Polsce. Fakt ten okropnie nie podobał się szeregowi opozycyjnych pism ruskich w Małopolsce wschodniej.

Z życia miejscowego „ukraińsztwa" mamy jeszcze coś niecoś do zanotowania. Dotyczy to tzw. organizacji „Undo" czy ruskiego „objednania" przeciwko Polsce. Według ostatnich wiadomości, ta zacna spółka, bez ograniczonej odpowiedzialności, postanowiła „zatrzeć kordony" pomiędzy dawną „Ukrainą naddnieprjańską" a „prawosławnym" Wołyniem.

— —

I tu należy podziwiać dowcip działaczy ruskich z pod tego znaku, którzy w myśl zasady: „nie masz takiego prawa, którego jeśli nie można obejść, to należy je „objechać", wykombinowali— urządzać wiece wzdłuż całej granicy między Wołyniem a Małopolską. Ponieważ na Wołyniu, jako województwie wschodniem, wiece są zabronione i trzeba na nie uzyskać specjalne pozwolenia od władz administracyjnych więc—można je urządzać w Małopolsce, gdzie zakaz taki nie istnieje. Zwołuje się w tym celu „zebranie poselskie" do wołyniaków za miedzą:

— Hej tam wołyńskie „ukraińcy" przychodźcie do nas na „wicze"!

W ten sposób posłowie ruscy będą „zacierali" kordony!..

— —

Jeszcze o jednym „wypadeczku" ruskim na zakończenie pragnąłbym napisać. Dotyczy on niemiłej dla Rusinów rzeczy, a mianowicie tego, co się ma odbyć w Lublinie w dniu 20 bm. Sprawa posłów ruskich Czuczmaja, Kozickiego i Wasyńczuka będzie rozpatrywana w drugiej instancji, przez sąd apelacyjny lubelski. Oskarżać będzie znowu ten sam prokurator Chodecki.

Rusini wołyńscy oburzają się na to, twierdząc, iż:

— Agitować przeciwko Polsce jest bardzo przyjemnie, ale kto widział aby za wzywanie ludności ruskiej do buntu odpowiadać aż przed sądem?!

Wyroku trybunału apelacyjnego w Lublinie nie wolno przesądzać. Ale za to wolno wyrazić pobożne życzenie, że jeśli posłowie i w instancji apelacyjnej zostaną skazani, to może nie będą wypuszczeni za tak niskiemi kaucjami, jak to miało miejsce w maju br?

Juljan Podoski.

Przedwyborcze szykany w Prusach.

W końcu b. r. odbyć się mają w Prusach wybory do samorządów powiatowych i prowincjonalnych. Wybory te w zasadzie mało polityczne, nabrały jednak politycznego znaczenia na skutek gwałtownej agitacji antypolskiej, jaką rozwinęły w związku z niemi niemieckie koła nacjonalistyczne.

Ludność polska, w wielkich masach osiadła na Śląsku Opolskim, na pograniczu Pomorskiem, Powiślu i Warmji jest zainteresowana tem, by w ciałach samorządowych posiadać swe reprezentacje. Jest to rzecz naturalna i nie mogąca nasuwać jakichkolwiek wątpliwości. Nawet w Westfalji posiadali dotychczas Polacy pewien udział w życiu samorządowem prowincji, a to dzięki znacznej liczbie robotników polskich zdawna tu osiadłych i zżytych z terenem.

Nacjonaliści niemieccy nie chcą jednak tego zrozumieć i uznać. W swem antypolskiem zacietrzewieniu pragnęliby zdusić wszelki przejaw polskości ziem, wchodzących dziś w skład państwa pruskiego, i wykorzystać każdą nadarzającą się sposobność dla zadokumentowania niemieckości tych ziem.

To były przyczyny, iż przy odbytym w czerwcu b. r. spisie ludności rozwinęli oni całą swą energję i brutalność, by powstrzymać ludność polską od ujawnienia na formularzach spisowych swego ojczystego języka, to podyktowało im protest przeciwko zatwierdzeniu przez władze obywatela ziemskiego z Powiśla, p. Domimirskiego, wójtem gminy, to podszeptuje im ciągłe denuncjowanie i szkalowanie każdego działacza polskiego, stającego w obronie polskości tych ziem.

Oddawna już wiadomem było, że i wybory do ciał samorządowych zechcą Niemcy wykorzystać dla zaciętej kampanji antypolskiej. Co do tego nie można było mieć wątpliwości. Różne oznaki wskazywały na to. Na Śląsku Opolskim władze, pozostające pod przemożnym wpływem nacjonalistycznych kół niemieckich, na skutek ich zabiegów nie zatwierdziły osiemdziesięciu kilku sołtysów legalnie wybranych przez ludność. Nie pomogły nic powtórne wybory tych ludzi, ani nawet odwołanie się do władz centralnych w Berlinie.

W Westfalji już latem uderzyła prasa nacjonalistyczna na alarm w sprawie istnienia Polaków w samorządzie prowincjonalnym. Rozpoczęła też gwałtowną kampanję przeciwko polskim związkom zawodowym i polskiej reprezentacji w samorządach. A równocześnie z tem wzrósł nacisk gospodarczy na robotników polskich przez usuwanie ich z pracy, szykany i wysiedlanie z zagłębia westfalskiego. Na Pomorzu pruskiem i w Wschodnich Prusach wzmógł się ruch antypolski w formie powtarzających się wciąż napadów i bójek z poszczególnymi Polakami.

Niemcy mają też nadzieję, że te wypróbowane metody wydadzą pomyślne dla nich rezultaty, że przestraszą ludność polską i zniechęcą ją do udziału w życiu publicznem. A wówczas można już będzie spokojnie trawić tę bezwładną polską masę.

Jest rzeczą zrozumiałą, że obecnie, w okresie bezpośredniego poprzedzającym wybory do ciał samorządowych, akcja nacjonalistycznych kół niemieckich wzmogła się. Niema też dnia niemal, by sprawa polska w Niemczech nie doniosła o nowym przejawie niemieckich szykan lub gwałtu. A ileż wypadków pozostaje niezanotowanych.

A. Skiba.

Zgon przyjaciela Polski.

Praga, 20 października.

Zmarł, przekroczywszy 70 rok życia, Franciszek Kvapil, którego imię i prace literackie zarówno cenione są w Czechosłowacji jak i w Polsce.

Dzięki bowiem pracy Kvapila literatura czeska zbogaciła się przekładami najwybitniejszych polskich poetów: Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego Asnyka, Tetmajera itd.

Dziełem Kvapila jest Antologja współczesnej poezji polskiej, o której drugi czeski przyjaciel Polski, Adolf Cerny wyraził się, że jest ona dziełem, jakiego nie mają nawet sami Polacy i jakie nie prędko mieć będą. Tego cennego dzieła wyszedł niestety tylko tom pierwszy.

Pozostając wiernym najulubieńszej pracy żywota swego, popularyzacji literatury polskiej wśród Czechów, Franciszek Kvapil do ostatnich dni pracował nad wydaniem drugiego tomu antologji; pozatem marzył o wydaniu księgi polskich romansów i ballad od czasów Asnyka.

Ostatnio dokończył Kvapil jeszcze przekład „Biblijnych melodji" Kornela Ujejskiego i—znękany żywotem: pełnym trudów i zasług przeniósł się na łono wiecznego spokoju.

W feljetonie, poświęconym zmarłemu pisze Adolf Cerny o nim: Jak żył, oddany w całości poezji, tak i umarł.

Ponieważ zaś obok twórczości oryginalnej najwięcej sił poświęcał poezji polskiej, więc głównie nią zaprzątnięte były myśli jego. W Polsce wiadomość o śmierci Kvapila zapewne wywrze głębokie wrażenie. Miał on przyjaciół w całej Polsce, z którymi utrzymywał ożywione stosunki. Zamknięta księga życia powiada zazwyczaj więcej, niż otwarta. Kto wie, czy nie przemówi tak do Polski obecnie żywot tego, którego już nie stało.

Ce—Ps

Dziwny sen.

Miałem dziś w nocy dziwny sen...
Byłem w krainie widm i czarów:
Widziałem znaczny spadek cen
Franków szwajcarskich i dolarów.

Każdy miał złoto, odzież, chleb,
Los się nabawił w pracy garbu
I nie naprawił była kiep
Głupiem gadaniem państwa skarbu

Gdy się zbudziły kwiaty cnót:
Oszczędność z pracą, matką ładu,
Wraz komorników, straszny ród,
Czmychnął stąd nagle gdzieś bez śladu.

Za polskie żyto, za nasz len
Do kas przypłynął wór dolarów...

— — — — — — — — — — —

Miałem dziś w nocy dziwny sen:
Byłem w krainie widm i czarów

Ć-rk.

Z PRASY MIEJSCOWEJ.

„Dziesiątka" o socjalistycznej Radzie m. Sosnowca

Ostatni numer „Związkowca Polskiego" wychodzącego w Sosnowcu organu Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych donosi, że w lokalu tego Związku odbyło się posiedzenie delegatów wszystkich Związków zawodowych inteligencji pracującej. Na zebraniu był też obecny p. Czesław Jankowski, radny m. Sosnowca, wybrany z listy Nr 10. Korzystając z obecności p. Jankowskiego omawiano obecną sytuację w Radzie m. Sosnowca.

Na ten temat „Związkowiec Polski" pisze co następuje:

„Pozycja przedstawiciela pracowników umysłowych i współpraca w pozytywnej robocie Rady była tem trudniejsza, że obecna większość socjalistyczna ani opozycja nie umożliwiła mu przy tworzeniu się komisji wejścia do którejkolwiek z nich. Dopiero niedawno p. Jankowski wszedł do jednej z mniej ważnych komisji.

„Sytuacja w Radzie jest tego rodzaju, że wszystkie projekty zarządu bez względu na ich wartość mają zapewnioną większość a krytyka chociażby najbardziej rzeczowa nie ma żadnego wpływu i jest uważana jako akt wrogi przeciwko obecnej większości.

„...Ujemną stroną obecnych stosunków w Radzie miejskiej jest to przedewszystkiem, że p o d r y w a j ą one autorytet samorządu, dając w rękę argumenty przeciwnikom do obalania uchwał i dyskredytowania temsamem samej instytucji samorządowej. Już obecnie szereg uchwał Rady miejskiej zostało uchylonych przez władze wojewódzkie, a dopuszczanie do tego rodzaju praktyki władz nadzorczych, zwłaszcza uzasadnionej, powagi samorządu nie zwiększa a przeciwnie da argumenty przeciwnikom obecnego prawa wyborczego do R. M. przy najbliższych debatach nad tą sprawą w Sejmie.

W dyskusji brali udział przedstawiciele wszystkich prawie Zw. zaw."

Uwagi „Związkowca Polskiego" są ze wszechmiar godne uznania i ani na jotę nie odbiegają od opinji, wygłaszanej przez nas o obecnej większości w Radzie m. Sosnowca.

Od pewnego czasu, nie mając innych argumentów, pepesowcy w swym „Głosie Zagłębia", na wiecach i w prywatnych rozmowach twierdzą, że „Iskra" tendencyjnie mija się z prawdą, pisząc o socjalistycznych władzach miejskich w Sosnowcu.

Tymczasem ilekroć razy zarząd miasta występuje z projektem, mającym na celu istotnie dobro miasta, tyle razy zaznaczamy to z całą lojalnością, posuwając ją nawet do umieszczania opinji socjalistycznych członków Magistratu w formie wywiadów.

Wypieranie się błędów i obraza za krytykę, dowodzi, że Magistrat ma dużo pięt Achillesa i gniewa się gdy mu je kto wynajduje, chociby ten ktoś należał nawet do „dziesiątki".

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

24 Sobota

Dziś Rafała Archanioła.
Jutro Chryzanta i Darji.
Wsch. słońca 6.42
Zach. „ 4.45

Z TEATRU.

Dziś o godz 4 popoł., specjalne przedstawienie dla uczącej się młodzieży. Komedja Blizińskiego „Marcowy kawaler" oraz St. Wyspiańskiego „Sędziowie". Ceny miejsc od 40 gr. do 2,20 zł. Poprzedzi przemówienie prof. Kazimierza Nawrockiego, członka centrali prelegentów Miejskiego Uniwersytetu Ludowego.

D z i ś wieczorem, premjera „Codziennie o 5-ej".

W niedzielę popołudniu afisz zapowiada przedstawienie popularne po cenach od 30 gr. do 3 zł. Na repertuarze „Marcowy kawaler" i „Sędziowie" z udziałem Knake-Zawadzkiego. Początek godz. 4. Abonament ważny bez procentu.

W niedzielę wieczorem po raz drugi „Codziennie o 5-ej" z występem Knake Zawadzkiego.

W poniedziałek teatr nieczynny.

We wtorek specjalne przedstawienie dla członków instytucji społecznych i kulturalnych.

„Pochód duchów" czyli „Młynarz i jego córka" ukaże się na naszej scenie w dniu święta umarłych.

Teatr w Będzinie.

W nadchodzący czwartek specjalne przedstawienie dla uczącej się młodzieży po cenach minimalnych od 30 gr. do 1 zł. Początek godz. 4. Artyści z Knake-Zawadzkim na czele, odegrają „Marcowego kawalera" oraz „Sędziów" Wyspiańskiego.

„Codziennie o 5-ej" świetna farsa ukaże się na czwartkowem, wieczorowem przedstawieniu. Początek godz. 8, 15. Ceny miejsc od 50 gr. do 3 zł. Na obydwa przedstawienia bilety nabywać można w cukierni W-nej Czerwińskiej.

Teatr w Dąbrowie.

W poniedziałek — w sali teatru „Kometa" — pełna humoru farsa „Codziennie o 5-ej". Ceny miejsc od 50 gr. do 4 zł. Początek godz. 8.15 wiecz.

Teatr w Zawierciu.

W nadchodzącą środę, dnia 28 b. m. teatr sosnowiecki w sali kina „Stella" czynny będzie dwukrotnie. O godz. 4-ej popołudniu specjalne przedstawienie dla uczącej się młodzieży: wystawione będą sztuki: „Sędziowie" Wyspiańskiego z Knake Zawadzkim w głównej roli, oraz „Marcowy kawaler". Ceny miejsc minimalne, bo 50 gr., 80 i 1 zł. Początek o godz. 4-ej popoł.

Wieczorem afisz zapowiada ostatnią nowość „Codziennie o 5-ej" po cenach od 1 do 4 zł. Początek 8,15 wiecz.

Teatr Polski w Katowicach.

Dziś „Cyganerja".

Zebranie rady powiatowej N. O. K.

W poniedziałek, dnia 26 b. m. odbędzie się w resursie dąbrowskiej o godzinie 4 popołudniu zebranie rady powiatowej Narodowej Organizacji Kobiet.

Ze względu na ważność i aktualność spraw, jakie mają być na tem posiedzeniu omówione i załatwione, wszystkie przewodniczące kół N. O. K. w Zagłębiu winny bezwarunkowo stawić się punktualnie.

Odwołanie wyjazdów do Francji.

Ministerjum pracy i opieki społecznej zawiadamia, że wskutek zarządzenia władz francuskich, jeneralne Tow. emigracyjne wstrzymało aż do odwołania wysyłkę do Francji mężczyzn, wezwanych imiennie przez kopalnie węgla. Zarządzenie to jednak nie dotyczy kopalni rudy żelaznej oraz przemysłu i rolnictwa.

Jednocześnie nastąpiły pewne ograniczenia co do wysyłki do Francji członków rodzin robotników przebywających we Francji; wyjechać będą mogli na podstawie certyfikatów imiennych wyłącznie najbliżsi krewni, mianowicie: ojciec i matka do syna, żona do męża, dzieci do rodziców itd.

Dobry pomysł

Ponieważ obecnie ze względu na dobro państwowego bilansu handlowego nie sprowadza się z zagranicy kamienia do brukowania dróg i ulic, krajowego zaś materjału narazie nie posiadamy, p. starosta Trzciński porozumiał się w tej sprawie z zakładami Modrzejowskiemi, które tytułem próby wykonały pewną ilość kostki do brukowania ulic z żużli wielkopiecowych.

Próbny ten fabrykat zostanie wysłany do Warszawy, celem poddania go wszelkiego rodzaju próbom i poczynienia miarodajnych doświadczeń i jeżeli rezultat wypadnie dodatni, zakłady Modrzejowskie przystąpią do masowej produkcji nowego materjału brukowego, którego cena jest znacznie niższa od cen kostki zagranicznej.

Pośmiertne wspomnienie.

Niedawno zmarł w Nicei ś. p. Stefan Nowakowski, student wydziału prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego i polskiej szkoły Nauk Politycznych w Krakowie.

Był jedną z tych jednostek, które zawsze ofiarowują swą wiedzę i pracę dobru ogólnemu. Wśród nas, studentów z Zagłębia Dąbrowskiego, szczególnym cieszył się szacunkiem i uznaniem, jako jeden z inicjatorów i twórców Akademickiego Koła Zagłębian w Krakowie, towarzystwa, którego wysiłki tak liczne i piękne wydać zdołały owoce.

Cześć pamięci skromnego bojownika jaśniejszej przyszłości.

Sprawa rewizji koncesji.

Uchwalona przez Sejm sprawa rewizji wszelkiego rodzaju koncesji, celem usunięcia dotychczasowego niewłaściwego podziału i oddania koncesji osobom, którym prawo to przysługuje, zaczyna posuwać się naprzód, jak się bowiem dowiadujemy, niektórzy dotychczasowi koncesjonarjusze Polacy otrzymali już zawiadomienie, iż nie przysługuje im prawo do dalszego korzystania z tego przywileju i od nowego roku koncesje zostaną im odebrane.

Na ostateczne załatwienie tej sprawy oczekują wszyscy z niecierpliwością, gdyż niewiadomo, czy i koncesjonarjusze żydzi otrzymają podobne zawiadomienia, czy też na podstawie zawartego paktu z żydami, ostrze ustawy dotknie wyłącznie koncesjonarjuszy Polaków.

Z Komitetu ratunkowego na Koszelewie.

Oddział Komitetu ratunkowego na Koszelewie nadesłał nam obszerne sprawozdanie, z którego ważniejsze dane przytaczamy: dożywianie dzieci rozpoczęto od 1 sierpnia rb. Początkowo dokarmiano 265 dzieci, poczem z braku funduszów ilość tę zmniejszono do 150 dzieci. W okresie od dn. 1 sierpnia rb. do dn. 1 października rb. wydano 10920 porcji obiadowych z chlebem, oraz 1938 porcji mleka. Dziatwa otrzymywała gorącą strawę, w postaci pożywnych zup i 200 gr. chleba niemowlęta zaś mleko, w ilości pół litra dziennie.

Stan kasowy w tym okresie przedstawia się następująco: dobrowolne składki 2767 zł. subwencja zarządu głównego 200 zł. z zbiórki ulicznej 230 zł. z list 52 zł. z przedstawienia 14.54 zł. subwencja od Tow. francusko-polskiego 150 zł. i subwencja od Magistratu będzińskiego 300 zł. Razem 3713.54 gr.

Prócz tego otrzymano darów w naturze na sumę około 100 zł. Wydatki były następujące: urządzenie kuchni np. 204,62 zł., prowadzenie kuchni 3184.58 zł., pozostałość gotówki 324.04 zł. Razem 3713.54 zł.

Wobec wysokości nieprzyjających warunków, oraz mniejszego dopływu gotówki, komitet postanowił zlikwidować całkowicie działalność w grudniu rb. o ile do tego czasu nie znajdą się potrzebne fundusze na dalsze prowadzenie akcji miłosierdzia.

Komitet składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy swymi datkami, pracą i zabiegom przyczynili się do powstania, uruchomienia i prowadzenia zbożnej akcji, mając nadzieję, iż społeczeństwo oraz władze samorządowe i państwowe nie dopuszczą do zlikwidowania kuchni i zapewnią tak koniecznej dziś akcji dalszą egzystencję.

Z Domu ludowego

Jutro o godzinie 8 wieczorem w Domu ludowym w Sosnowcu odbędzie się wieczór towarzyski. Wielce sympatyczny nastrój, jaki panuje w tej godnej najwyższego poparcia instytucji sprowadza zawsze dużo gości, poszukujących godziwej rozrywki. Jutrzejszy wieczór towarzyski ma tem większe szanse powodzenia, że poprzedzi go odczyt prof. Kazimierza Nawrockiego o twórczości Wyspiańskiego ze specjalnem uwzględnieniem „Sędziów", wystawianych obecnie w teatrze sosnowieckim.

„Przeskakiwanie" klas

Wobec zdarzających się wypadków przenoszenia uczniów szkół powszechnych w ciągu roku szkolnego z oddziału niższego do wyższego za zgodą rad pedagogicznych szkół, Ministerjum W. R. i O. P. wyjaśniło że przenoszenie takie jest zasadniczo niedopuszczalne.

Szkolenie straży ogniowych

W dniu 21 października rozpoczęły się w Kielcach 5-dniowe kursy instruktorskie dla dowódców względnie ich zastępców wszystkich strażackich drużyn kolejowych dyrekcji radomskiej.

Kursy te zorganizowane zostały przez radomską dyrekcję kolejową przy czynnym współudziale zarządu Związku straży pożarnych województwa Kieleckiego.

Wykłady teoretyczne i praktyczne odbywają się pod kierownictwem instruktora straży pożarnych województwa Kieleckiego p. Drzewieckiego. W niedzielę 25 b. m. odbędzie się egzamin słuchaczy.

O zabezpieczenie rodzin emigrantów

Wczoraj w urzędzie emigracyjnym u członków delegacji francuskiej bawił p. J. Janik, kierownik PUPP. w Sosnowcu. Omawiano sprawę zabezpieczenia bytu rodzin robotników, pracujących we Francji. Rodziny te, pozbawione swych żywicieli, żyją tu w nędzy. Wobec tego we Francji ma wejść wkrótce w życie uchwała, nakazująca wysyłanie połowy zarobków dla rodzin pozostałych w kraju.

Kierownik PUPP. zwrócił uwagę, że rygor taki nie powinienby być stosowany do tych robotników, którzy sumiennie wypełniają swoje obowiązki wobec rodzin i z własnej woli przysyłają do kraju pieniądze na ich utrzymanie.

Takiego postawienia kwestji domaga się godność robotnika polskiego.

Śmierć rabina.

Wczoraj ludność żydowska w Sosnowcu, tłumnie obiegała jeden z domów przy ulicy Modrzejowskiej, w którym mieszkał najstarszy wiekiem w naszem mieście rabin Gitler. Przyczyną tego gromadzenia się była wieść o śmierci rabina. Liczył on około lat 90.

Latem r. b. z bł. p. rabinem Gitlerem podaliśmy wywiad o tak zw. ugodzie polsko-żydowskiej. Już wówczas rabin czuł się niedobrze z powodu podeszłego wieku. Rabin Gitler cieszył się dużem zaufaniem wśród swoich współwyznawców.

Zebranie sprawozdawcze.

W niedzielę, dnia 25 b. m. o godzinie 3 popołudniu w lokalu koła Z. L. N. w Dąbrowie, prezes

zda relację z konferencji krajowej delegatów i z posiedzenia rady naczelnej Z. L. N.

Zawieszenie wójta.

Na skutek ujawnionych nadużyć w gminie Niwka z funduszami przeznaczonymi na wypłatę zasiłków bezrobotnym, został zawieszony w urzędowaniu wójt tejże gminy Ignacy Gęborski i sprawa została skierowana na drogę sądową.

Niewłaściwa metoda.

W jednem z pism katowickich pojawiła się sfabrykowana w Dąbrowie notatka przeciw pewnej instytucji spółdzielczej. W notatce tej wzięto w obronę bankruta niewypłacalnego, od którego w tej instytucji pobrano słusznie kilkadziesiąt groszy opłaty z racji prolongowania weksla. Takie załatwianie podejrzanych spraw osobistych za pośrednictwem prasy jest conajmniej niedopuszczalne, to też w odnośnych sferach Dąbrowy wiedzą, co myśleć o tej napaści.

Tajemnica konkurencji cukrowej.

We wczorajszym liście Związku drobnych kupców chrześcjan w Sosnowcu wkradły się fatalne błędy drukarskie w ustępie o różnicy w opłatach podatkowych od komisantów i kupców zwyczajnych. Odnośny ustęp winien brzmieć:

Handel zwyczajny opłacał bowiem w pierwszem półroczu b. r. od wagonu cukru (15 ton wartości 16,200 zł.) 405 zł. podatku obrotowego, gdy od tej samej ilości cukru subkomisant płacił tylko 4,05 zł., czyli o 400 zł. mniej na wagonie, a 2,6 grosza na kilogramie.

Zmiana cyfr 15 na 14, 4.05 na 3,05 i 2,6 na 26, co było skutkiem pomyłki drukarskiej, mogło wywołać ujemne wrażenie o argumentacji Związku drobnych kupców, dlatego te błędy te prostujemy.

Cmentarzysko.

W czasie kopania kanałów przy ul. Pańskiej w Sosnowcu natrafiono przed kilku dniami na kości zmarłych. Najwidoczniej w miejscu tem był dawniej cmentarz. Kości złożono w trumnie i zakopano na cmentarzu.

Kto schwytał złodziejkę?

Z fabryki „Sosnowiczanka" komunikują nam, że Józefę Walaszek, która skradzioną wełnę w sierocińcu w Ząbkowicach chciała sprzedać w fabryce, kierownicy „Sosnowiczanki" oddali w ręce policji.

Wypadek na kolei.

W tych dniach na stacji Ząbkowice zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Oto w czasie krzyżowania się pociągów wpadł pod parowóz robotnik Józef Tomczyk, liczący lat 41. Tomczyk ma złamane ramię i dwa żebra. Ciężko rannego odwieziono do szpitala w Będzinie.

Czyje dziecko?

Onegdaj przed kościołem parafjalnym w Będzinie znaleziono dziecko płci żeńskiej, liczące około 1 roku życia.

Odezwa do społeczeństwa!

Głód i nędza, wywołane bezrobociem z powodu niemal wszechświatowego kryzysu gospodarczego, przybierają zastraszające rozmiary. Umiera dziatwa, pozbawiona niezbędnego pożywienia, umierają ludzie w pełni sił i coraz częściej notowane są wypadki samobójstwa na tle głodowem, bowiem nieszczęśliwi, nie mając znikąd pomocy, w ten sposób skracają swe cierpienia.

Rząd nie jest w możności zadośćuczynienia wszystkim potrzebom społecznym, ponieważ dochody Państwa są niewystarczające, — wobec czego, aby ulżyć niedoli głodnych i nieszczęśliwych, pozostaje jedyna droga,—apel do ogółu społeczeństwa. W obecnej, nadzwyczaj ciężkiej chwili, każdy dobry Polak, kochający swój Kraj i Naród, powinien wziąć na siebie obowiązek samoopodatkowania się na rzecz głodnych i pokrzywdzonych przez los.

W tej więc myśli, ukonstytuowany został Komitet ratunkowy, który ma na celu nadzwyczaj trudne zadanie: nakarmić liczną rzeszę głodnych, ulżyć nędzy wyjątkowej, ochronić ją od zimna i chorób, a tem samem wydrzeć setki, a może tysiące istot ludzkich przedwczesnej śmierci.

Z powyższemi hasłami Komitet przystępuje do ciężkiej i mozolnej pracy. Nie ma jednak środków. Pomimo to, zarząd Komitetu ratunkowego nie traci chęci wprowadzenia w czyn powyżej zakreślonych planów, gdyż wierzy, że wytknięty cel jest świętym dla każdego obywatela i ufa iż zostanie poparty przez cały, odczuwający niedolę bliźnich, ogół społeczeństwa.

Wiemy, że prawie dla wszystkich obecne czasy są ciężkie, że większość zaledwie koniec z końcem wiąże, nie chcemy więc od nas dużo, ale niechaj nikt nie odmawia i da, ile może.

Zadeklarujcie chętnie stałą miesięczną składkę, która nie uszczupliłaby waszego budżetu, a jednocześnie otarłaby łzy najbiedniejszym i przyczyniła się do ocalenia niejednego życia ludzkiego.

Nadchodzi dzień zaduszny, dzień wspomnień drogich nam osób, które już odeszły na zawsze... Niechaj więc przypomni on wam, że życie ludzkie nie jest wieczne... i wzbudzi w was chęć, poświęcenia się dla innych. Użyjmy niedoli nieszczęśliwych, gdyż nie wiemy co nas samych jutro spotkać może..

Komitet ratunkowy, przesyłając jednocześnie listy deklaracyjne do wszystkich kopalń, fabryk, banków biur etc. etc., prosi zarządy wymienionych instytucji o chętne ich przyjęcie i o gorące poparcie przedsięwziętej akcji Komitetu

Komu dobro bliźnich leży na sercu, winien dążyć do samoopodatkowania się natychmiastowego. Niechaj więc zaraz wpisze na listę swoje nazwisko, lub też niechaj zwróci się bezpośrednio do Komitetu ratunkowego: Sosnowiec, ul. Kościelna nr. 6, plebanja.

Wierzymy, że proste słowa niniejszej odezwy trafią do serc wszystkich i pobudzą je do ofiarności, koniecznej w dzisiejszych, wyjątkowo ciężkich warunkach życiowych.

A więc do czynu: ratujmy głodnych i nieszczęśliwych!!!

Zarząd Komitetu ratunkowego w Sosnowcu: Henryk Fortini (prezes) sędzia Józef Sokołowski (wiceprezes), ks. Szambelan Pieńkiewicz (skarbnik) red. W. Monsiorski (sekretarz), Wanda Żukowska (sekretarka II), doktorowa M. Witkowska, M. Borysiewiczowa, H. Perzanowska, Zofja Piętkowa, Leonja Kamińska i H. Frydecka.

Z Rady miejskiej w Będzinie.

Teraz ma głos województwo!

Onegdajsze nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie nasuwa przypuszczenie, iż wśród nowej Rady panuje albo zupełna nieznajomość odpowiednich ustaw i przepisów, lub też przepisy te są dowolnie interpretowane przez pewne osoby, oczywista w sensie najdogodniejszym dla danego ugrupowania, lub dla przeprowadzenia z góry powziętego planu.

Ostatnie posiedzenie zwołał p. przewodniczący jedynie dlatego, ponieważ dowiedziawszy się o nieprzyjęciu mandatu prezydenta miasta przez p. Michaela, przekonany był, że Rada nie wypełniła wskazań województwa co do powołania zarządu miejskiego w wyznaczonym terminie i chcąc uniknąć interwencji władz nadzorczych, ewentualnie znaleźć wyjście z sytuacji.

Tymczasem, co się okazało? Jeden z radnych zaczął udowadniać, iż w tym wypadku województwo nie może interwenjować, gdyż Rada spełniła swój obowiązek i jeszcze przed wyznaczonym terminem wybrała zarząd. W rezultacie tak całą sprawę skotłowano, iż Rada jednomyślnie przyjęła wniosek, iż przyjmuje do wiadomości nieprzyjęcie mandatu przez p. Michaela i postanawia na następnem posiedzeniu przeprowadzić wybory nowego zarządu, a, co najważniejsza, aby w międzyczasie ewentualne czynności gospodarza miasta powierzyć wiceprezydentowi.

Rozumując logicznie, każdy chyba przyzna, iż tam, gdzie wybrany prezydent nie przyjmuje mandatu, nie można powiedzieć, że miasto posiada cały zarząd, a ponieważ i na onegdajszem posiedzeniu Rada wyboru nie dokonała, województwo niewątpliwie skorzysta z przysługującego mu prawa i wyznaczy prezydenta z urzędu na przeciąg jednego roku, zwłaszcza, iż niema absolutnie nadziei, aby obecne stosunki w Radzie uległy zmianie i nastąpiło porozumienie w tej sprawie.

Na zakończenie warto także zwrócić uwagę na nieporządki, panujące podczas posiedzenia Rady, gdzie galerja wdziera się formalnie do sali obrad, zajmując bezceremonjalnie miejsca nie dla niej przeznaczone i przeszkadzając w obradach.

Posiedzenie Rady miejskiej w Zawierciu.

Awantury wiceprezydenta i lekkomyślność Magistratu pod pręgierzem.

„Czwartkowe posiedzenie Rady miejskiej przed rozpoczęciem jeszcze zanosiło się dość burzliwie. Przeszło ono jednak zupełnie spokojnie.

Po odczytaniu protokułu z poprzedniego zebrania radni ugrupowania narodowego złożyli następujący nagły wniosek:

Ponieważ: 1) ławnik i chwilowy zastępca prezydenta Józef Bogdał w dniu 20 bm. narówni z innymi współtowarzyszami i przy kilkakrotnem powoływaniu się na swoje stanowisko, wywołał na ulicy Paderewskiego w obecności wielkiego zgromadzenia publiczności, awanturę i bójkę najpierw z szoferem i jego szefem, a później z policją, z którą się szamotał, a po odprowadzeniu go do komisarjatu tam również w większym jeszcze stopniu dopuszczał się karygodnych czynów wielce uwłaczających jego stanowisku; ponieważ 2) w zeszłym tygodniu przez swoje lekkomyślne zarządzenia naraził Magistrat na straty materjalne przez powierzenie swojemu protegowanemu funkcji inkasenta, a który to nieokreśloną jeszcze dotąd sumę pieniędzy zdefraudował i zbiegł; ponieważ 3) tenże sam ławnik, nie stosując się do przepisów prawnych, oddzierżawia Magistratowi za wysoką opłatą stajnię dla koni magistrackich, korzystając przytem z nawozu, koni i innych świadczeń i 4) przez obsadzenie stanowisk w Magistracie swoimi krewnymi i znajomymi wytwarza stały ferment i niezadowolenie wśród pracowników magistrackich, przeto niżej podpisani członkowie ugrupowania narodowego radnych miejskich wyrażają Józefowi Bogdałowi w stanowczej formie votum nieufności i żądają natychmiastowego zawieszenia go w urzędowaniu.

Wniesiono również następującą interpelację: Niniejszym zapytujemy Magistrat: 1) jaką sumę zdefraudował inkasent Magistratu Myga, 2) czy suma ta została odzyskana, a jeżeli nie, czy możliwa jest do odzyskania, 3) kto ponosi odpowiedzialność za powierzenie czynności inkasenta człowiekowi nieprzedstawiającemu gwarancji moralnej, 4) czy członkowie Magistratu skłonni są pokryć zdefraudowaną przez Mygę sumę, która to, tylko przez lekkomyślność członków Magistratu, została skradziona.

W sprawie interpelacji wyjaśnień udzielał p. prezydent Pawłowski.

Nad nagłością wniosku przystąpiono do dyskusji. Za nagłością przemawiał r. Jędrusiński, przeciw zaś r. Majchrzak. Ostatecznie przewodniczący oddaje wniosek pod głosowanie, w konsekwencji czego nagłość wniosku upadła.

Tak więc dzięki PPS., która w dalszym ciągu tolerować zamierza wszelkie publiczne wybryki swego towarzysza partyjnego, a które wcale zaszczytu partji przynosić nie mogą, sprawa p. Bogdała pozostała nadal w zawieszeniu.

Miejmy jednak nadzieję, że w tej sprawie głos swój zabierze p. wojewoda i w łonie gospodarzy naszego miasta przeprowadzi porządek.

W dalszym ciągu porządku dziennego, po pewnych scysjach, uchwalono etaty stanowisk służbowych członków Magistratu i pracowników miejskich, oraz kredyty w wysokości 7683 zł. na zakup ziemniaków.

Na tem przewodniczący posiedzenie zamknął.

W sprawie popełnionej przez Mygę kradzieży otrzymujemy z Magistratu m. Zawiercia następujące sprostowanie:

Prawdą jest, że została popełniona defraudacja w Magistracie przez woźnego Mygę Wacława, który w zastępstwie inkasenta pobierał należności z miejskiej sieci elektrycznej, lecz nieprawdą jest, że suma zdefraudowana sięga paru tysięcy złotych, gdyż prawdziwa suma wynosi zł. 679 gr. 50. Nieprawdą również jest, że Myga jest niepełnoletnim i ma lat 18, prawdą natomiast jest, że Myga jest pełnoletni i ma lat 21 skończonych.

Również nieprawdą jest, że Myga nie był skrupulatnie kontrolowany a prawdą jest, że Myga codziennie był kontrolowany przy obowiązkowem każdorazowem wpłacaniu zainkasowanych sum, suma zaś zdefraudowana przez niego pochodziła z inkasa dokonanego w ostatnim dniu swego urzędowania t. j. w piątek ubiegłego tygodnia i po zauważeniu tegoż dnia, że pieniędzy nie wpłacił, wszczęto za Mygą poszukiwania.

Prezydent K. Pawłowski.

Oczekujemy z kolei sprostowania w sprawie ulicznej awantury wiceprezydenta Bogdała. Trzymając się konsekwentnie raz przyjętej metody Magistrat m. Zawiercia sprostuje zapewne, że awantura była istotnie, ale znów nie tak wielka, jak się to zdawało przechodniom, przed którymi tow. wiceprezydent popisał się swym... temperamentem.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

„Głupi, smarkaty pyszczek".

Rozpoczęło się to, jak zwykle, od pijaństwa. Wychylano jeden za drugim kieliszeczki gorzałki najróżniejszego gatunku i pochodzenia, szeptano patetycznie czkawką przerywane komplementy, a wreszcie po pewnej dozie przykrych przymówek, padło słowo beznadziejnie wulgarne pod adresem jednej z obecnych ni ewiast, w dodatku, o zgrozo, mężatki.

I słowo to niecne rzucił szwagie owej niewiasty. Pijany był, więc awantury nikt narazie nie zrobił, ale po pewnym czasie brat znieslawionej list do wymownego szwagierka wystylizował, w którym między innemi zgoła niedowcipnemi, aczkolwiek wymyślnemi powiedzeniami znalazło się zdanie:

— Czy pański głupi, smarkaty pyszczek nie był przypadkiem za luźny...?

Horrendum! Tak straszliwa obraza musi być koniecznie pomszczona!

Adresat zaskarżył autora listu do Sądu pokoju w Sosnowcu. No i sprawę... wygrał... Jego przeciwnik skazany został na 10 zł. grzywny z zamianą w razie niesciągalności na 2 dni aresztu i 1 zł. opłat sądowych.

Jest to przestroga dla wszystkich wobec i każdego z osobna, aby nie powierzać papierowi... przypadkowej luźności głupich, smarkatych pyszczków.

Bo inaczej 2 dni a-r-e-s-z-t-u.

Z całej Polski.

Stosunki narodowościowe i wyznaniowe w Polsce.

Polska posiada ogółem ludności 27 184 836 w tem ludności wyznania rzymsko-katolickiego—17368352 (to jest 63 8 proc.), grecko-katolickiego—3 032 637 (11 2 proc.), prawosławnego—2 846 508 (10 5 proc.), ewangelickiego—1.014 577 (3 7 proc.), mojżeszowego — 2 849 020 (10 5 proc.), innego lub niewiadomego — 75 753 (0 3 proc.); ludności narodowości polskiej — 18,820 163, (69 2 proc.), ruskiej — 3 899 223 (14,3 proc.), białoruskiej—1 058 041 (3 7 pr.), niemieckiej — 1 058 824 (3 0 proc.), żydowskiej 2 111 304 (7 8 proc.), innej lub niewiadomej—235 281 (0,9 proc.).

Utrakwizacja szkół w Małopolsce Wschodniej.

W związku z rozporządzeniem i realizacją ustaw językowych szkolnych w Małopolsce Wschodniej ulegnie ukrainizacji około 300 szkół polskich. Będą to szkoły nietylko wiejskie, ale nawet szkoły w miasteczkach i miastach powiatowych, a między niemi kilka szkół, istniejących około 200 lat, jeszcze z czasów dawnej Rzplitej, które prócz krótkiego okresu germanizacji, zawsze były polskiemi. W kilku wypadkach nastąpi przemiana szkół polskich na czysto ruskie. Co do szkół ruskich, około 900 do 1000 przejdzie na utrakwizm W wielu miejscowościach, gdzie jeszcze dotąd istniały obok siebie szkoły ruskie i polskie, nastąpi połączenie tych szkół w jedną, dwujęzyczną. W mieście Lwowie pomimo małego procentu ruskiego, nakazał minister Grabski pozostawienie nauczania ruskiego w szkole imienia Szyszkiewicza.

Restaurator zastrzelił gościa.

W Pruszkowie w jednej z restauracji doszło do zajścia, które zakończyło się śmiercią. Oto wynikł przy placeniu rachunku spór między właścicielem restauracji, Krokusem a niejakim Kalinowskim, który porwał się do bójki. Właściciel w obronie wystrzelił z rewolweru i położył Kalinowskiego trupem na miejscu.

Wyrok na komunistów w Łodzi.

Dnia 20 b. m. Sąd okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę Gudasia Stefana i 4 towarzyszy oskarżonych o należenie do komunistycznej partji polskiej i działanie na rzecz tejże oraz udział w zebraniach konspiracyjnych w mieszkaniu Gudasia. Sąd okręgowy po rozpatrzeniu sprawy skazał Gudasia Stefana, Józefa Ambroziaka, Trzeciaka Jana i Możyńskiego na trzy lata, zaś Przybyłę na 2 lata twierdzy.

Jak kupcy żydzi bronią swych interesów?

Ze zjazdu kupców żydowskich wojew. Kieleckiego.

W dniu 19 b. m. odbył się w Kielcach zjazd delegatów żydowskich organizacji kupieckich czynnych na terenie woj. Kieleckiego. Z ramienia centrali wzięli udział w zjeździe: sen. A. Truskier i poseł W. Wiślicki.

Na zjeździe reprezentowanych było 19 miast, m. in. Będzin, Jędrzejów, Miechów, Pińczów, Radom, Sosnowiec, Zawiercie. Zjazd rozpoczął się od zebrania w lokalu okręgowego Związku kupców w Kielcach, na którem omawiana była krytyczna sytuacja gospodarcza, a w szczególności sprawy podatkowe, kredytowe i celne. Wskazano na to, iż bez względu na znaczne pogorszenie się sytuacji w I półroczu r. b. w porównaniu z półroczem poprzedniem, wymiary podatku przemysłowego od obrotu za I półrocze są znacznie wyższe niż poprzednie. Odwołania przeciwko dokonanym wymiarom rozpatrywane są z wielkiem opóźnieniem, tak, iż dotąd nie są jeszcze załatwione odwołania z roku 1923 i 1924

W kieleckiej Izbie skarbowej jest około 37000 niezałatwionych odwołań Po zebraniu w lokalu Związku delegacja centrali wraz z przedstawicielami większych miast województwa udała się do wice dyrektora Izby skarbowej p. Petza przedstawiła mu sytuację podatkową. I P. Petz zakomunikował wówczas delegacji iż jest w posiadaniu okólnika Ministerjum skarbu, upoważniające go władze skarbowe do czynienia pewnych ulg, iż Izba skarbowa z ulg tych czyni użytek i że sam p. wice dyrektor objeżdża poszczególne Urzędy skarbowe i bada na miejscu sytuację. Delegacja przedstawiła p. Petzowi kilka wykazów najbardziej pokrzywdzonych płatników i prosiła o ograniczenie egzekucji w stosunku do wyszczególnionych w wykazach firm. P. Petz przyrzekł sprawę tę przychylnie załatwić.

Wieczorem odbył się w sali Związku wielki wiec z licznym udziałem kupiectwa kieleckiego. Na wiecu obecni byli również przedstawiciele miejscowych władz, m. in. starosta kielecki, a także delegaci kieleckiego oddziału Stowarzyszenia kupców polskich. Na wiecu sen. A. Truskier i pos. Wiślicki wygłosili przemówienia.

W końcu zebrani uchwalili szereg rezolucji, w których wezwali posłów i senatorów Koła żydowskiego do współpracy z przedstawicielami kupiectwa nad obroną żydowskiego stanu kupieckiego w Polsce.

Dn. 20 b. m. odbyły się z udziałem instruktora centrali, który przybył do Kielc razem z delegacją, narady nad sprawą utworzenia Rady okręgowej przy okręgowym Związku kupców żydowskich w Kielcach. Na naradach tych ustalono główne wytyczne tej organizacji i uchwalono powołać tę Radę do życia w jaknajkrótszym czasie.

Jak widać z powyższego sprawozdania, kupiectwo żydowskie rozumie korzyści, płynące z możności tworzenia organizacji i potrafi znaleźć odpowiednie środki obrony swoich interesów.

Jeno kupiectwo polskie śpi i od pewnego już czasu na terenie naszego województwa nie zdradza żywszej działalności.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Swiatowy kryzys gospodarczy.

Kryzys gospodarczy, jakiego jesteśmy świadkami w Polsce, pozostaje nie bez związku z ogólnym kryzysem, jaki trwa w całej Europie.

Najbliżsi nasi sąsiedzi, Rosja i Niemcy, każde na swój sposób, przeżywają również poważny kryzys gospodarczy W Niemczech ten kryzys daby się nazwać kryzysem wynikającym z nadprodukcji i obciążenia długami reparacyjnymi, w Rosji zaś istnieje zjawisko wprost przeciwne, mianowicie kryzys z powodu niedoprodukcji i braku kredytu zagranicznego.

Jeśli chodzi o warunki życia jednostki, to bezwzględnie są one lżejsze w Polsce, niż w którymkolwiek z tych krajów. Jeśli chodzi o sytuację w przemyśle, to wszędzie jednakowo jest źle, coprawda z różnych przyczyn.

Niemcy dusza się z powodu deflacji i braku kapitału zagranicznego. Rosja dusi się z powodu braku towarów i braku własnego przemysłu. U nas jako w kraju przejściowym obydwa te czynniki częściowo się schodzą.

Jeśli chodzi o inne kraje europejskie, to należy zauważyć, że wskaźnik intensywności gospodarki narodowej, jakim jest bilans handlowy państwa w większości tych państw jest ujemny. Sytuacja ta wytworzyła się wskutek dążności za wszelką cenę do wzmożenia zbytu na rynku światowym, co wywołało pogorszenie konjunktur. Jednocześnie takie dążenie do zbytu powoduje z drugiej strony ograniczenie konsumcji: często zas bywa odwrotnie, że ubóstwo ludności zmusza do ograniczenia konsumcji i zwiększenia wywozu. Nie zmienia to jednak postaci rzeczy, skutek jest ten sam.

W Anglji deficyt bilansu handlowego zagraża równoważe bilansu płatniczego poraz pierwszy od kilkudziesięciu lat. Francja jęczy pod ciężarem długów amerykańskich i mimo aktywności bilansu handlowego, jej bilans płatniczy poważnie jest zagrożony.

Włochy zaczynają wchodzić w pierwsze stadium choroby inflacyjnej i zjadać kapitał narodowy.

Austria, Czechosłowacja i Węgry walczą z rozmaitemi powodzeniem z wewnętrznemi trudnościami gospodarczemi, zwalczając u siebie klęskę bezrobocia i pokutując za długi wojenne.

Bankier teraźniejszego świata Stany Zjednoczone Ameryki Północnej w celu odprężenia sytuacji gospodarczej w całej Europie rozważa obecnie szereg propozycji dotyczących zagranicznych pożyczek dla państw europejskich na kolosalną sumę łączną 1 biljona dolarów. Europa siedzi w kleszczach Ameryki.

Dążność do wywiązania się ze zobowiązań powoduje owo szamotanie się w kierunku zdobycia nowych rynków zbytu, i ową agresywność interesów gospodarczych skłonną do stawiania każdej kwestji na ostrzu noża, czego dowodem jest zatarg celny polsko-niemiecki

Państwa, które trudności wewnętrznych w tym stopniu, co wymienione nie odczuwają, mogą u siebie zaobserwować wszelkie ujemne skutki płynące z częściowej ruiny ich dotychczasowych kontrahentów, co również szkodliwie odbija się na ich stanie gospodarczym.

Z powyższego widać, iż położenie gospodarcze Europy i zależnej od niej w znacznej części starego i nowego świata nie jest wesołe. Widać z tego w całej okazałości, jak fatalnie i daleko idące skutki pociągnęła za sobą ukończona przed 7 laty wojna światowa. Skutki jej z całą swą siłą uwydatniają się dopiero teraz i trzeba jeszcze wielu lat, aby poczynione przez nią szczerby w organizmach gospodarczych zostały naprawione. Krta.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Niemcy o traktacie sowiecko-niemieckim W związku z zawarciem układu handlowego pomiędzy Z. S. S. R. a Niemcami niektóre organy prasy niemieckiej wyrażają wątpliwość co do możliwości rozwoju wymiany handlowej pomiędzy Rosją a Niemcami wobec katastrofalnego braku w Niemczech wolnych kapitałów. Według opinji sfer gospodarczych kapitał stanowi w tych stosunkach warunek sine qua non. Kredyt w wysokości 75 milj. mk. niem., zaofiarowany przez przemysłowców niemieckich sowieckim organizacjom handlowym, jest niewystarczający dla posunięcia naprzód rozwoju handlu sowiecko-niemieckiego.

Dobywanie złota w Sybirze. Dobywanie złota w Sybirze jest skoncentrowane w dwóch trustach, noszących nazwę Lenzłoto i Jenisejzłoto. Obydwa te trusty dobywają 67 procent całej produkcji złota Związku republik republik sowieckich. W ciągu roku gospodarczego 1923/24 dobyto w Sybirze 7.624,8 kg. złota, w pierwszych zaś dziesięciu miesiącach roku 1924/25 — 8 196 kg., z czego dziewięć dziesiątych przypada na Lenzłoto, je dna dziesiąta zaś na Jenisejzłoto.

O eksport Polski. Prasa angielska i amerykańska, omawiając szczegółowo wstrzymanie eksportu zboża rosyjskiego przez rząd sowiecki, zaznacza, że wstrzymanie to wpłynie nader korzystnie na eksport produkujących zboże państw europejskich, w pierwszym rzędzie Polski.

Polski węgiel do Niemiec. Przybyli do Warszawy przewodniczący delegacji polskiej do rokowań handlowych z Niemcami, dr. Prądzyński, i członek tejże delegacji, poseł Diamand. Jak się dowiadujemy, rokowania mogą doprowadzić wkrótce do zawarcia narazie umowy prowizorycznej, według której wywóz węgla do Niemiec w ilości 350.000 jest zapewniony. Niemcy reflektują na wywóz z Polski płodów rolnych, bydła nierogacizny w znacznych ilościach, proponując urządzenie w Poznańskiem wielkich rzeźni i chłodnic dla mięsa.

Giełda warszawska.

Warszawa, 23 października.

Nowy Jork	— 5.98
Dolar	— 5.95.
Londyn	— 29 08
Praga	— 17 80
Paryż	— 25 65
Wiedeń	— 84 60
Włochy	— 23 62
Belgja	— 27.38
Szwajcarja	— 115,62
Holandja	— 241 32
Sztokholm	— 160 50

Giełda zbożowa.

POZNAŃ 23.X (Pat) Żyto 15,50—16,50 Pszenica 22.25—23,25 Jęczmień browarowy wyborowy 21,50—22,50 Jęczmień zwykły 18,00—20,50 Owies 18 00—19,00 Osoa pszenna i żytnia 10.00 11,00 Mąka żytnia 70 proc. 26 00—27,00 Mąka żytnia 65 proc 27.00—28 00 Mąka pszenna 65 proc. 37.00—39.00 Ziemniaki jadalne 2,90 Ziemniaki fabryczne 2.00—2,00 Groch polny 21.00—22.00 Groch Victoria 27.00—30.00

Usposobienie spokojne

Ze świata.

Śmierć od wódki.

Następstwa zaprowadzenia wolnej sprzedaży wódki w Rosji sowieckiej ujawniają się m. in. w potęgującej się ilości wypadków śmiertelnych, spowodowanych zatruciem alkoholem osób w czasie prohibicji od niego odzwyczajonych. W ciągu jednego dnia 9 października skonstatowano w samej Moskwie ośm wypadków śmierci od zatrucia alkoholem.

Kara za strajk w Rosji sowieckiej.

Charakterystycznym jest epilog sprawy o strajk w fabrykach moskiewskich w czerwcu i lipcu r. b. Domniemani organizatorzy strajku w liczbie 300 osób, skazani zostali na zesłanie do okręgu Jakuckiego i Zabajkalskiego. Dnia 9 b m. wysłani zostali specjalnym pociągiem na miejsce zesłania.

Rozstrzelanie sawinkowca.

W Mińsku rozstrzelany został przez władze sowiecką były oficer armji rosyjskiej Popow. Akt oskarżenia zarzucał Popowowi udział w organizacji sawinkowskiej w Warszawie, rozpowszechnianie odezw sawinkowskich na Białorusi sowieckiej oraz zamordowanie kilku komunistów w sowiecie witebskim.

Ilość samochodów na całym świecie.

Według zebranych wiadomości statystycznych z całego świata, obecnie na kuli ziemskiej istnieje 22 769 000 wozów automobilowych. Z ilości tej 15 miljonów przypada na Stany Zjednoczone, zaś zaledwie 7 miljonów na pozostałe państwa. Drugie miejsce po Stanach Zjedn. zajmuje Anglja, Kanada, Francja, Australja, Niemcy, Argentyna.

Sam sobie wymierzył karę.

W więzieniu Deftana koło Bukaresztu umarł terorysta-komunista Maks Goldstein, sprawca eksplozji w senacie rumuńskim w grudniu 1920 r., podczas której jeden z członków senatu poniósł śmierć a ośmiu zostało zranionych. Goldstein był zasądzony na dożywotne więzienie. Przyczyną śmierci był strajk głodowy, jaki starał się on uporczywie przeprowadzić w ciągu 62 dni.

Humor pod szubienicą.

W mieście Warażdynie w Chorwacji wieszano ubiegłego tygodnia dwóch chłopów, którzy obrabowali i zamordowali pewną kobietę. Pierwszy z nich zachował przed wykonaniem wyroku milczenie. Drugi jednak, stanąwszy pod szubienicą, rzekł do obecnej przy egzekucji komisji sądowej, uśmiechając się dobrodusznie:

— Za jedną głowę brać dwie, to przecież ciekawe! Kto zrozumie naszą sprawiedliwość!

Następnie zaś sam włożył głowę w pętlę sznura.

Odkrycie pałacu Heroda.

Poszukiwania archeologiczne dokonywane w Askalonie, w prowincji palestyńskiej Gazy, przez angielską szkołę archeologji w Jerozolimie, pod kierownictwem profesora Garstanda, doprowadziły do odkrycia części pałacu, zbudowanego przez króla Palestyny, Heroda Wielkiego. Odkopano mianowicie podwórze, a na niem posągi Apolla, Venus zwycięskiej i olbrzymi posąg Heroda.

Straty francuskie w Marokko i Syrji.

Premjer Painleve w sprawozdaniu o sytuacji w kolonjach francuskich stwierdził, że straty francuskie w Marokku do 15 października b. r. wynoszą 2176 zabitych, w czem 40 oficerów i 600 żołnierzy białych oraz 5306 rannych, w czem 160 oficerów i 1330 żołnierzy białych. Koszty prowadzenia wojny marokańskiej wyniosły 950 miljonów franków.

W Syrji Francja straciła od stycznia do października bieżącego roku 624 zabitych. Wydatki związane z powstaniem Druzów wyniosły od lipca 1994 roku od lipca 1924 roku do lipca 1925 roku 197 miljonów franków.

Grecja.

Dzienniki ateńskie donoszą, że rządowi Pangalosa udało się wykryć miejsce pobytu generała Plastirasa, usiłującego wywołać powstanie przeciw rządowi. Ujęcie popularnego generała nastręcza jednak trudności nie do pokonania, wobec czego rząd Pangalosa nawiązał z Plastirasem korespondencję, obiecując mu odwołanie rozkazu aresztowania jeśli zgodzi się on dobrowolnie opuścić granice Grecji. W razie przyjęcia tych warunków Plastiras byłby wywiezionym do Włoch na greckim okręcie wojennym.

Obława na bandytów

w powiecie Hrubieszowskim.

(Z notatnika korespondenta objazdowego)

W prasie stołecznej dużem powodzeniem cieszą się felietony podróżnicze znanego dziennikarza, p. A. Junoszy Gzowskiego, który niemal stale jeździ po Polsce. P. J. Gzowski nadesłał nam jeden ze swych oryginalnych felietonów, który drukujemy.

— Kogo widzę?! Cześć redaktorowi! Co tu robicie w naszym Hrubieszowie? *)

— Poluję, panie komisarzu, poluję...

— Na co? Na kogo?

— Na tematy, mój panie! Korespondent objazdowy, to jak myśliwy zawodowy: musi zabić, aby zjeść.

— O, to już mam dla pana „zwierzynę!" Dziś wieczorem wyjeżdżam na malutką obławę policyjną. Pan, oczywiście, słyszał o słynnej bandzie braci Lewandowskich?

O „słynnej bandzie Lewandowskich" nic nie słyszałem, lecz czyż może prawdziwy dziennikarz powiedzieć, że on o czemś nie słyszał lub czegoś nie wie? Naturalnie, odpowiedziałem twierdząco.

— Jedziemy więc razem! Damy panu karabin, rewolwer i granat, ponieważ działamy „na upatrzonego" i niewykluczone są wszelkie możliwości.

Wobec tak poważnej sytuacji postanowiłem zabrać ze sobą jeszcze czekoladę, koniak i cytrynę. Wieczorem wyjechaliśmy.

Droga boczna, las dookoła, noc dość ciemna.. Konie biegną niezbyt szybko, furman, jak widać, nastrojony jest melancholijnie, komisarz, usposobiony sangwinistycznie, wciąż opowiada i opowiada.

— Banda Lewandowskich, z pięciu osób złożona, grasuje na terenie Lubelszczyzny od 1918 roku. Ująć ją nie jest łatwo, bo Lewandowscy są bardzo sprytni, doskonale znają teren i mają tu moc krewnych i znajomych, którzy ich ukrywają. W krytycznych dla siebie chwilach Lewandowscy wynoszą się z Lubelskiego na Wołyń i nawet do Małopolski Wschodniej. Nigdy nie jeżdżą koleją, natomiast zawsze chodzą lasami. Mają swe kryjówki, swych wywiadowców i konfidentów. Dwaj bracia Lewandowscy, prowodyrzy bandy, odznaczają się pewnem „gentelmeństwem", bo nigdy prawie nie „pracują na mokro" **) Rusini tutejsi sprzyjają tym opryszkom i zawsze ułatwiają im ucieczkę. No, ale na dziś, zdaje się, to im się nie uda!

— Czy ma pan ścisłe informacje co do miejsca ich pobytu? — pytam

— Tak. Konfidenci nasi donieśli, że Lewandowscy spędzą noc dzisiejszą w chutorze leśnym, o 10 kilometrów stąd. Wysłałem już zasadzki i patrole...

Oglądam się dookoła. Noc jest stanowczo za ciemna dla naszej imprezy. Cicho szumi las lubelski. Za nami na jednokonnej bryczce wlecze się starszy przodownik z dwoma policjantami.

— Panie komisarzu, melduję posłusznie, że chutor chłopski obstawiony jest ze wszystkich stron — cicho raportuje starszy posterunkowy. — Jest tu nas dziesięciu.

— Mamy razem 15 osób. Hm!.. Dostateczna ilość. Co mówi Iwan? Nocują? Mają broń?

— Iwan twierdzi, że muszą tu nocować. Broń mają doskonałą i będą się bronić do upadłego.

— Hm! Dobrze. Idziemy. Zresztą, 6 osób niech zostanie w zasadzce, reszta za mną! — rozkazuje szeptem komisarz, repetując broń.

Bardzo ostrożnie posuwamy się naprzód, przedzierając się przez krzaki i zarośla. Odczuwam zapach dymu i słyszę szczekanie psa. Chutor musi być blisko.

— Ostrożnie! Tu strumyk. Tędy, tędy... — szepce posterunkowy, podtrzymując mnie za ramię. Wreszcie widzimy: przed nami chutor.

Dwóch policjantów zajmuje miejsca pod oknami, inni — zachodzą od tyłu.

Przed bramą stoimy — ja, komisarz, przodownik, wywiadowca i starszy posterunkowy, który zaczyna kołatać do bramy.

— Otworzyć! — woła.

Pies ujada, las szumi, ciemno, zimno.

— Otworzyć! — wołamy głośniej.

Cicho. Nawet pies przestał szczekać. Posterunkowi pukają do okien. Mignęło światło, skrzypnęły drzwi.

— Kto tam? — zapytuje kobiecy głos.

— Otwieraj prędzej! — rozkazuje komisarz.

— Dy kto tam gaworit? Ja bojusia...

— Nie bój się! Policja.

Skrzypnęły wrota. Stara, zaspana baba stoi przed nami. Tłumaczy się, że mężczyzn niema, same baby i „diwki".

Policjanci rewidują, szukają.

Istotnie, mężczyzn niema, „poszli do miasteczka", tu — same „diwki".

— — — — — — — — —

— Co, źle, komisarzu kochany?

— A, źle! Głupi Iwan mylnie poinformował.

— Ale zato ja „upolowałem temat", komisarzu!

A. Junosza-Gzowski.

*) Hrubieszów — miasto powiatowe w Lubelszczyźnie.

**) Nie zabijają.

Z sowieckiej teki prawodawczej

„Tygodnik urzędowy komisarjatu sprawiedliwości" („Jeżeniedielnik Narkomjusta") zgromadził w jednym z ostatnich numerów curiosa z dziedziny ustawodawstwa administracyjnego w republice sowietów.

A więc w guberni Kałuskiej rozporządzenie obowiązujące poleciło obywatelom, aby w ciągu miesiąca zdjęli wszystkie dachy słomiane i postawili beczki z wodą przed chatą.

W gub Jarosławskiej rozporządzeniem obowiązującem zabroniono trzymania kaczek w stawach, bo od tego brudzi się woda.

W gub. Wołogodzkiej zabroniono wpuszczania na wieczorki analfabetów, również nie wolno im wydawać żadnych dokumentów z kancelaryj gminnych

W guberni Saratowskiej sowiet miejscowy wprowadził w drodze rozporządzenia obowiązującego najoryginalniejsze podatki, mianowicie: po 4 kopiejki od krowy, po 4 kopiejki od każdej kobiety w chacie, z wyjątkiem synowej, za którą płaci się 8 kopiejek, natomiast świekrę zwolniono od podatku zupełnie.

W szeregu gmin rozporządzenie obowiązujące zabroniło zawierania związków małżeńskich przed uregulowaniem podatku rolnego.

Różne sowiety podjęły się pozatem uregulowania ustawy o prawie wyborczem w drodze rozporządzeń obowiązujących. W niektórych miejscowościach pozbawiono praw osoby, których krewni należą do „elementów niepracujących", gdzieindziej pozbawiono praw tych, którzy trudnią się przemysłem domowym, a jeszcze gdzieś pozbawiono praw wyborczych osoby „ujawniające mocną wiarę w Boga".

Na pociechę organ komisarjatu sprawiedliwości dodaje, że ma w tece jeszcze sporo takich „rozporządzeń".

Udało mu się.

Matka: Jakto odnosisz 15 groszy! Więc nie wrzuciłeś listu?

Jaś: Wrzuciłem go bez marki, ale mi się udało, bo nikt nie widział.

PRZEZ ŁZY I KREW

POWIEŚĆ.

(ciąg dalszy) 11)

— Antoni! — odezwała się Benedykta. — Co tobie? Dlaczego nic nie mówisz? Przerażasz mnie!

Antoni podniósł się nagle, jak nieprzytomny.

— Nie wiem, co mnie powstrzymało! — rzekł. — Chciałem rzucić się na niego i zadusić!

Benedykta zaczęła się trząść.

— Antoni! — rzekła. — Co to wszystko znaczy? Masz zmartwienie, ja to widzę... Powiedz, ja cię pocieszę, wiesz dobrze, że cię kocham!

Zbliżyła się do męża z pieszczotą: wiedziała, że jest kochaną.

— Daj pokój! daj pokój! — rzekł dzierżawca, odpychając żonę po grubjańsku.

Nigdy jeszcze Antoni nie postąpił tak z Benedyktą.

— Antoni, to straszne! Czyś ty rozum stracił?! — rzekła kobieta, naprawdę przerażona.

— Nie! Nie straciłem jeszcze rozumu! — odpowiedział Antoni stłumionym głosem. — Oszaleję, napewno oszaleję, ale dopiero wtedy, gdy się zemszczę!... Teraz jestem jeszcze przy zdrowych zmysłach!

— Lecz wytłumacz-że się wreszcie, Antoni, co się stało! Powiedz, to pewnie Jan Herdy... który...

Antoni przerwał jej; patrzył długo prosto w twarz żony.

Benedykta instynktem zrozumiała wkońcu, że wszystko zło pochodziło z rozmowy, jaką jej mąż miał z Janem Herdy przy grze w kręgle.

— A więc dobrze, wytłumaczę się; trzeba z tem skończyć: nie wytrzymałbym dłużej! — rzekł Antoni. — Wszystkiego się dziś dowiedziałem!... Odpowiadaj szczerze!... może ci przebaczę! Tak bardzo cię kocham!

Zapłakał. Litość brała patrzeć na cierpienie nieszczęśliwego człowieka.

Marja, siedząc w kącie, zbladła i trzęsła się.

— Boże! — zawołała Benedykta.

Nie mogła już utrzymać się na nogach. Wiedział więc wszystko!.. Nadszedł dzień, oczekiwany z taką obawą!

— Pokazuje się, że należałaś do niego, kiedy byłaś w służbie na fermie, do Maquarta, tego zbrodniarza.. Dlaczego nie powiedziałaś o waszym fałszywym ślubie? Odpowiadaj: czy to prawda?

— Boże! — powtórzyła Benedykta błagalnie.

Cierpiała przedewszystkiem, patrząc na cierpienie męża.

Antoni mówił dalej, podnosząc głos z rodzajem wściekłości.

— Pokazuje się, że z tego małżeństwa było dziecko! Odpowiadaj i nie kłam!

— Łaski! — rzekła Benedykta, padając na kolana. — Łaski, Antoni, mój mężu, mój panie! Gdybyś wiedział, com ja wycierpiała! Tak, to prawda!... lecz ja nie byłam winna!... Antoni! ja wierzyłam...

Antoni krzyknął przeraźliwie.

Zerwał się, jak wściekły, i odepchnął Benedyktę, która wlóczyła się u jego nóg.

— Nieszczęsna! Ja wątpiłem jeszcze o tem, a ty sama wydajesz na niego wyrok śmierci! — rzekł z dzikim wyrazem w oczach.

Zdjął fuzję ze ściany i poszedł ku drzwiom.

Benedykta widziała to.. zrozumiała wszystko...

— Antoni! Dokąd idziesz? Nieszczęsny, co ty zamyślasz?! Na miłosierdzie Boskie... zaklinam... wysłuchaj mnie!

— Daj pokój! puść mnie! Dogonię go! Wybiła ostatnia godzina dla tego nędznika!

— Antoni! Antoni! Zlituj się! Zostań!

Lecz on odepchnął ją silnie i wyszedł.

Benedykta, nieprzytomna, chciała dowlec się do krzesła i usiąść, lecz zachwiała się i upadła na ziemię, uderzając głową o kamienny róg komina.

Struga krwi popłynęła z rany nieszczęśliwej kobiety.

Marja, która obecna była całemu zajściu, rzuciła się do Benedykty, podjęła ją i zaniosła na łóżko.

— Wielki Boże! — zawołała — co teraz będzie!

Antoni pobiegł w pole.

Nasłuchiwał szelestów, poprzez wycie wiatru i zawieję; szedł prędko, bardzo prędko, w ślad za Maquartem.

Gruba warstwa śniegu pokrywała ziemię dokoła: rowy, doły, przepaści, okolica ta bowiem obfitowała we wzgórza i wąwozy.

Antoni biegł prosto przed siebie. Znał dobrze położenie i kierował się instynktem.

Biegł tak przeszło kwadrans.

Naraz, na sto kroków przed sobą, ujrzał światło.

Światło posuwało się bardzo wolno; zapewne pochodziło ono z latarni Maquarta.

— To on... On nareszcie! — rzekł do siebie.

I bez wahania ujął fuzję, celował chwilę i dał ognia.

Rozległ się huk wystrzału.

Światło, które posuwało się blisko przy ziemi, zgasło.

— Sprawiedliwość wymierzona! — rzekł Antoni z tryumfem i zawrócił do domu.

Skoro wszedł do izby, zobaczył Marję przy łóżku, na którem leżała Benedykta.

(c. d. n)

Ogłoszenie.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Sosnowcu podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych odbędzie się licytacja publiczna dnia 27 października 1925 r. od godziny 10-ej rano w Sosnowcu przy ulicy 3-go Maja nr. 7, w składzie Błotniewskiego, dla sprzedaży ruchomości należących do Józefa Łańcuckiego, Władysława Klimasa i Berka Szteinica. Sprzedawane będą:

100 manometrów oszacowanych na 1100 zł.,
maszyna do pisania firmy „Mercedes" 250 zł.
motor elektryczny o sile dwóch koni 400 zł.,
regulator do motoru 440 wolt 100 zł.,
63 tuziny pończoszek dziecinnych białych i bronzowych 500 zł. i 12 paczek nici 300 zł.

Manometry, motor i regulator, jako sprzedawane w II terminie w myśl art. 1070 Ust. Post. Cyw., mogą być sprzedane niżej szacunku.

Sekwestrator wzywa licytantów o stawienie się w oznaczonym terminie z gotówką.

4082 Sekwestrator **B Sobczyński.**

Sosnowiec, 22 października 1925 r.

Sosnowiecki Urząd Celny

podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 9-go listopada r.b. o godzinie 10-ej rano w byłej sali rewizyjnej Urzędu — Dworzec Kolejowy Dyrekcji Warszawskiej odbędzie się

licytacyjna sprzedaż

zalegających w magazynach celnych i skonfiskowanych towarów.

Spis wystawionych na licytację towarów wywieszony będzie w Urzędzie Celnym przy ulicy Kilińskiego nr. 25 i drzwiach wyżej wymienionej sali od dnia 28-go października do dnia 9-go listopada b. r.

Towary niesprzedane w dniu 9-go listopada będą powtórnie sprzedawane z licytacji w dniu 24-go listopada r. b.

4081-3 Naczelnik Urzędu (—) M. BAJKO.

KOMISJA LIKWIDACYJNA KOOPERATYWY URZĘDNIKÓW

przy T-wie Sosnowieckich Fabryk rur i żelaza Sp. Akc. w Zawierciu na Wartach

wzywa wierzycieli do złożenia wszelkich pretensji oraz dłużników do uregulowania zaciągniętych długów w terminie 3-ch tygodniowym od daty niniejszego ogłoszenia.

Zgłoszenia tylko piśmienne skierowywać należy: Zawiercie, Huldczyński, Komisja Likwidacyjna:

Levittoux, Miodyński, Staszkiewicz

4094-2